

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rólnikiem i Przemyslowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 czoła mowego wiersza petytowego. Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Leandra b., Anastazyi.
Jutro Romana, Justusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6,55 zachód 5,32
Dziś wschód księżyca 7,32 zachód 8,30

Uczmy dzieci nasze pisać,
czytać, mówić, modlić się
:: i śpiewać po polsku! ::

Zniknie wiara w wieczność, a ludzkość upadnie pod względem moralnym.

Tak przepowiedział najszlachetniejszy anarchista, niedawno zmarły hrabia obłop — [Lew Tolstoj. Dziwna rzecz, że Ojczyznę tego zacnego człowieka i miłośnika ludzkości, była zgnęła „świeta Rosya”, ależ wiemy wszyscy, że kwiatki wonne choć skromne, jak n. p. fiołki, kwitną zwykle pomiędzy cierniami i chwastami.

Już w roku 1910 przepowiedział Tolstoj, że wskutek materializmu i zwyrodnienia ludzi, wybuchnie w 1912 r. wszystko niszczący pożar wojenny w południowo-wschodniej Europie (nad Bałkanem), a w roku 1913 zamieni się w straszliwą katastrofę. W tym roku ujrzemy świat we krwi i płomieniach, usłyszemy jęk, dochodzący z pola walki.

Widzimy więc, że Tolstoj, pisząc te słowa, był natchniony jasnowidzeniem. Dalej widzi Tolstoj w r. 1914 nadchodzącą z północy, niezwykłą postać — niby coś od Napoleona — która zjawi się na scenie tego krwawego dramatu. Będzie to mąż z wykształceniem wojskowym, powieściopisarzem lub dziennikarzem, który do roku 1925 podbił większą część Europy.

Koniec tej największej katastrofy oznaczyć będzie nową erą polityczną. Na całej kuli ziemskiej utworzy się związek państw i narodów.

Utworzone będą cztery olbrzymie państwa, które połączą się w jedną całość narodowości: angielską, rzymską, słowiańską i mongolską.

W r. 1925 zmienia się poglądy religijne ludzkości.

Zniknie wiara w wieczność i ludzkość upadnie pod względem religijnym.

Wówczas pojawi się reformator, który przywróci prawdziwą wiarę w jednego Boga. Rozpocznie się potem życie prawdziwie religijne.

Meżem tym opatrnościowym będzie Słowianin, który obecnie nie zdaje sobie sprawy z posłannictwa, jakim go wszechmocność Boska obdarzyła...

Tak opisuje Tolstoj swoje jasnowidzenie. Prawdopodobnie wyda tego opatrnościowego meża reformatora Słowianina kraj, który obecnie cierpi najboleśniej męczeństwo, to jest Polska.

Polak-Kaszuba.

Oskarżenie hakatyizmu!

(Ciąg dalszy).

Charakterystycznym jest jednak zdanie p. Kardorffa do pana ministra, ażeby weto przeciwko powyższemu przez Parlament wnioskowi o zniesienie par.

12 ustawy o stowarzyszeniach. Wbrew judykaturze najwyższego Sądu administracyjnego orzekł cały szereg sądów nadziemskich, że par. 12. ustawy o stowarzyszeniach może być zastosowany również do niepolitycznych zebrań publicznych. W ten sposób ma być podjęte całe publiczne kulturalne życie Polaków. My uważamy to w przeciwnieństwie do p. Kardorffa za publiczny skandal, który Prusom w kraju i za granicą nie przynosi zaszczytu. (Bardzo słusznie! — na l. p. — Dzwonek prezydenta). Przy pierwszym czytaniu etaty odprawił minister spraw wewnętrznych konieczność zmiany prawa wyborczego jako nienagłą, wskazując na to, że zainteresowanie się zmianą prawa wyborczego okazuje się przez uczęszczanie w wykonywaniu prawa wyborczego, a ponieważ udział wyborców ostatnich był bardzo lichy, więc jest to najdobitniejszym dowodem przeciwko nagłości zmiany prawa wyborczego. M. P. Systemu jest łatwo mówić o głodzie. Czyż w Prusach wogóle istnieje możliwość, aby każdy z nas wybierał wedle snmienia i przekonania? Bardzo charakterystycznym jest w tym kierunku wyrok wydany dnia 24 grudnia przez wydział powiatowy powiatu rybnickiego przeciwko maszyniście i ławnikowi gminnemu Franciszkowi Adamczykowi w Górnym Niewiadomiu. Tenor wyroku brzmi: Oskarżony Franciszek Adamczyk wydany zostaje ze swego urzędu ławnika gminy Górnego Niewiadomia i ponosi koszt tego postępowania. Przyczyna była ta, że oddał on przy wyborach do Sejmu dnia 16 maja 1913 roku głos z jednej strony na walmana stronnictw zjednoczonych — Centrum, konserwatystów i narodowych liberalów — a z drugiej strony także na walmana, o którym wiedział, że odda głos na kandydata polskiego. (Słuchajcie! słuchajcie! — na l. p.) Ta przytacza mowa uzasadnienie wyroku. I wobec takich faktów śmie minister spraw wewnętrznych wygłaszać tutaj bajne zdania o wykonywaniu prawa wyborczego i o braku udziału w wyborach wyciąga konsekwencje dla kwestii konieczności zmiany pruskiego prawa wyborczego. Czasem, M. P., są zupełnie prości ludzie w polityce bardziej chytry, aniżeli minister. Wójt gminy i Rada gminy w Boguszycach powiatu gliwickiego wynaleźli środek uniwersalny przeciwko niebezpieczeństwu polskiemu. Tu przytacza poseł Seyda uchwały gminy, która grozi gospodarzowi Bieńkowi, że jeżeli niezaprzestanie agitacji polskiej, to będzie zmuszony zapłacić 2000 marek odszkodowania. M. P. To jest istotnie świetnym rozwiązaniem kwestii polskiej. (Wesołość — na l. p.) W uzupełnieniu tej uchwały radziłbym zarządowi czołgodnej gminy w Boguszycach zaprowadzenie kagańca dla wszystkich tych, którzy chcą co innego powiedzieć, aniżeli tego chce pan landrat. Przechodzę teraz do właściwego tematu moich wywodów dzisiejszych, mianowicie do rewelacji dotyczących Ostmarkenferajnu. Nasamprzód, M. P., kilka słów o tem, jak przyszedł do skutku ten rewelacye. Główny Zarząd Ostmarkenferajnu usiłował przez dłuższy czas poprostu przemilczeć te rewelacye. Jakby na komendę milczała o nich i milczy jeszcze zależna od niego prasa. Wkońca jednak

przyszedł Zarząd Główny do przekonania, że ten system na dłuższą metę nie da się przeprowadzić i dał w swym zrozumiałem rozdrażnieniu oświadczenie co do sposobu osiągnięcia tych dokumentów, uznał to za złamanie zaufania, przekupstwo, kradzież itd. Minister spraw wewnętrznych mówił po zapytaniu mojem w komisji budżetowej w dniu 28 stycznia 1914 roku również o kradzieży. Również p. Kardorff czuł się dzisiaj spowodowany do mówienia o podłym i niegodziwym sposobie, w jaki wydobyto dokumenty od Ostmarkenferajnu. M. P. Co się właściwie stało, to wiadomo Wam z prasy. Generalny sekretarz Ostmarkenferajnu dr. Schoultz, dał miejsce registratorowi z księżycem dochodem 60 marek miesięcznie. Registrator ten miał wprawdzie polskie nazwisko, lecz dano mu z dotychczasowego miejsca dobre świadectwo, więc przypuszczano, że rozchodziło się o arcydzieł polskie, jak wogóle po dziś dzień nie można wiele zważyć na nazwisko. Registrator ów wybierał nocną porą z szuflad dokumenty, odpisywał je i oddał je do dyspozycji nakładowy i właścicielowi Dziennika Berlińskiego panu Krysiakowi. Jestem daleko od tego, aby zaprzeczyć, że zachowanie się registratora z punktu widzenia czysto etycznego było nienagane. Oczywiście można tu mówić o nadużyciu zaufania. Ale proszę Panów powstrzymać się z ostentacyjnym sądem tak długo, dopóki z dokumentów, które Wam teraz przedstawię, nie otrzymacie wyobrażenia o etyce Ostmarkenferajnu. Wtedy możecie osądzić, jak wielką była pokusa dla owego registratora i czy nie leżało w interesie nie tylko ludności polskiej, lecz także w interesie całej Rzeczypospolitej, że uległ tej pokusie. Stanowczo muszę tutaj zaprotestować przeciwko twierdzeniu, że zachodziło tu przekupstwo. Mogę Panów na mojej własnych badań i dochodzeń zapewnić, że dany osobnik nie otrzymał za dokumenty ani fenyga, że dostarczył on tych dokumentów wydawcy Krysiakowi zupełnie darmo i bezpłatnie. Zarzut, jakoby tu zachodziła kradzież, wydaje się komicznym po ustaleniu, że Ostmarkenferajn nie stracił ani skrawki papieru, że najdrobniejszy atom złożony został na miejsce, skąd został zabrany. Chciałbym wskazać tu na to, że specjalnie minister spraw wewnętrznych powinien być ostrożniejszy z poruszeniem kwestii kradzieży dokumentów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ile warta cnota dziewczęcia?

Ostawionego z powodu wywołania zaburzeń porucznika Forstnera skarży ojciec Franciszek Murr o „odszkodowanie”. Akt oskarżenia zarzuca Forstnerowi, iż uprowadził Franciszkę „zanim skończyła 14 lat, podstępnie do lasu i tam gwałtem zmusił ją do poddania mu się.

Widać więc, że waleczny pan porucznik Forstner nie tylko kulawego szewca zdołał cięciem w czaszkę „uspokoić”, ale jest przytem bardzo groźnym pogromcą małoletnich dziewczyn.

Jak wiadomo, przesadzono walecznego pana porucznika ze „zgniętego zachodu” bardziej na wschód, do Byd-

goszczy — do głównego gniazda hakatystów — aby w tej „arcycnotliwej” atmosferze powrócił do równowagi moralnej.

Zwyczajnego śmiertelnika każą sądy za uwodzenie i zgwałcenie małoletnich dziewcząt domem karnym, ale porucznik należy do uprzywilejowanej kasty, której członków nie chętnie do „Zucht-hausu” pakuja.

Ojciec zbezczeszczonej dziewczynki taksuje jej wianek na 2 000 marek.

Może taksa znawców sądowych okaże się niższą?

Koło polskie i jego pomocnicy.

Antysemitka „Staatsbürgerzeitung” zamuje się raz jeszcze dyskusją w seji mie dotyczącej rewelacji z za kulis hakatystycznych. Chwali nad wyraz przemówienia posłów Kardorffa i barona Zedlitz i w wysokim stopniu zadowolona jest z stanowiska, zajętego przez ministra Dallwiza. Oczywiście, że wywody posłów naszych, Korfante i Seydy, nazywa oszczerstwami. Zajmuje się potem wiedeńskim kołem polskiem i obrysguje je błotem. Zaprzecza, jakoby sekretarza konsulatu lwowskiego Fautera na żądanie rządu austriackiego przeniesiono do Odessy. Stało się to na życzenie samego Fautera, który je powtarzał od trzech lat. Nie dziwnego, powiada to pismo, że Fauter chciał Lwów opuścić, bo nie czuł się bezpiecznym przed tłuszcą polską.

W dalszym ciągu organ antysemitów zajmują się panem Krysiakiem i twierdzi, że ze względu na osobiste bezpieczeństwo opuścił Kraków i przeniósł się do Warszawy. W Krakowie dopuścił się bowiem nieregularności w tamtejszej kasie oszczędności i musiał uciekać, szukając schronienia pod berłem znienawidzonego cara. Niezawodnie chodzi tutaj o oszczerstwo, przeciwko któremu pan Krysiak podejmie odpowiednie kroki. W Austrii korespondencyja Atlas, wydawana przez Sandora Fönje, a właściwie Schmula Glanca uprawia hecę przeciwko Ostmarkenferajnowi. We właściwym tem pismu sposób, załatwia się bankrutujące pismo antysemitów tą korespondencyją. „Staatsbürgerzeitung” stara się przedłużyć sobie byt oszczerstwami wszechniemieckimi, ale w Berlinie wątpią, czy uda jej się zachować swój żywot.

Sprawy polskie.

Rawlize w sprawie rewelacji hakatystycznych.

Poznań. W środę rano na wniosek sądu okręgowego poznańskiego policja kryminalna pomiędzy godziną 7 a 8 urządziła rewizję w redakcyach „Dziennika Poznańskiego” i „Kuryera Poznańskiego”, oraz w mieszkaniach prywatnych redaktorów tych gazet i ich technicznego personelu, ogółem przeszukało 50 ubikacji. Rewizję stoją w związku z rewelacyami z za kulis hakatystycznych. Pan Schoultz sekretarz generalny Ostmarkenferajnu, oraz poproszeni Hanykij zadecydowali pana Krysiaka, jako publikującego te dokumenty o kradzież własności „literackiej.”

Podsluchana rozmowa.

Berlin. Wydawca Dziennika Berlińskiego, pan Franciszek Salezy Krysiak, były prezes komitetu politycznego w Berlinie, zamierza podobno nie wracać już do Berlina, i chce pozostać na stałe w Galicji, gdzie otwiera mu się większe pole działalności. Dziennik swój zamierza sprzedać spółce, złożonej z członków komitetu politycznego i innych wybitnych osobistości w Berlinie. Z jego polecenia administrator Dziennika Berlińskiego rozpoczął już pertraktacje w tym kierunku.

Berlin. Ciekawą rozmowę mimo-weli w tych dniach podsluchił pewien Polak. W przedziale wagonu pierwszej klasy pociągu pospiesznego, jadącego z Berlina do Poznania, siedziało dwóch żydów poznańskich, z których jeden był znany J. W drodze do wagonu przysiadł się poseł wolnokonserwatywny Kardorff, znany obrońca Ostmarkenferajna w sejmie pruskim i „pogromca Polaków.“ Po przywitaniu się z nim pan J. zapytuje go się, co to za historyje dzieją się z Ostmarkenferajnem. Pan Kardorff oświadcza, że jest to nad wyraz smutna historia, która może zadać cios śmiertelny Ostmarkenferajni. Takich rzeczy, jakie wypisywał pan Tiedemann wogóle nie powinno się pisać, a nie-słychana już jest rzeczą, aby dokumenty tej wartości przechowywano w tak lekkomyślny sposób w biurze, w którym zatrudnia się ludzi nieznanymi i daje im się dostęp do tak ważnych dokumentów. Pan Kardorff oświadczył, że nie ma zrozumienia dla postępowania pana Tiedemanna i uważa, że z panem Tiedemannem jest koniec. Szczególnie obciążającym jest, zdaniem pana Kardorffa, popieranie strejków rolnych w Galicji przez Ostmarkenferajna, pomaganie w wydawaniu broszur zochydzających ród Habsburgów, oraz obelżywe odzywianie się o naczelnym prezesie Schwarzkopfie. Pan Kardorff uważał, że posłowie niemieccy są w trudnem położeniu w sejmie pruskim, bo właściwie nie wiedzą, co odpowiedzieć. Pociesza się pan Kardorff tem, że udało się nakłonić prasę do przemilczenia całej tej awantury. Gorzej jednak jest sprawa z broszurą, która ma być wydana także w języku niemieckim, wówczas sprawa będzie dostępna dla każdego. Zdaniem Kardorffa szczęściem jeszcze jest, że z wydaniem broszury Polacy zwlekają, i czas aktualności sprawy mija. Pan Kardorff żywo zaniepokojony też jest tem, co jeszcze może być publikowaniem.

W kołach politycznych berlińskich żywo interesują się na razie jeszcze ogłoszeniem zapowiedzianej broszury. Ze strony różnych partii posłowie informowali się już przed dwoma tygodniami, kiedy broszura wyjdzie i gdzie można ją nabyć. Odwiekane wydania broszury i spóźnione wydanie jej może mieć ten skutek, że gdy minie aktualność jej,

wywołana akcją parlamentarną, broszura minie zupełnie bez wrażenia. Interesowane czynniki koniecznie powinny wpłynąć na autora zapowiedzianej broszury, aby z wydaniem jej się pośpieszył.

Przegląd polityczny.

Konserwatyści przeciw kanclerzowi.

Berlin. W Hildesheimie odbyło się zebranie niemieckiego związku rolników, na którym przemawiali posłowie Oertel i Hahn. W przemówieniach swych ostro atakowali kanclerza. Dr. Hahn zarzucał ministrom, że spokojnie przyglądają się agitacji przeciwko monarchii, chociaż poważnie zachodzi obawa, czy uda się obronić interesy monarchii przed szturmem demokracji. W tym wypadku Bismark byłby zupełnie inaczej postąpił. „Od Bathmana Hollwega nie żądaliśmy uprawiania polityki partyjnej, lecz polityki obiektywnej. Przyszliśmy jednak do wniosku, że sami sobie musimy pomóc. Potrzeba nam nowej polityki zespolenia wszystkich, tak jak to było za czasów Miquela pod wpływem związku rolników. My chcieliśmy zgromadzić wszystkich patriotów po jednej stronie, tak żeby socjaliści i międzynarodowcy stali po stronie drugiej. Gdyby Bethmann Hollweg był wydł takie hasło wyborcze, skład obecnego parlamentu byłby wyglądał inaczej. Rząd obecnie nie kieruje, lecz pozwoli się prowadzić przez większość. Gdyby spotkał nas zaszczyt, że Bethmann Hollweg byłby jeszcze przez kilka lat kanclerzem, musielibyśmy utworzyć taką większość narodową, któraby go prowadziła.

Podróż cesarza Wilhelma

Paryż. „Temps“ donosi, że cesarz Wilhelm zamierza udać się do Aten na ślub greckiego następcy trony z rumuńską księżniczką Elżbietą do Buka resztu. Półurzędowy „Lokalanzeiger“ donosi, że w sprawie tej nie zapadło jeszcze żadne postanowienie, ponieważ jeszcze nie ustanowiono nawet terminu ślubu. Corriere della Serra donosi, że cesarz Wilhelm jadąc do Kofu spotka się w Wenecji z królem włoskim.

Manewry floty angielskiej.

London. Minister marynarki Churchill oświadczył w parlamencie, że w roku bieżącym nie odbędą się wielkie manewry floty, natomiast przedsięwziętą zostanie próba mobilizacya trzeciej floty. Zbrojenia te są potrzebne, a przez zaniechanie wielkich manewrów poczyni się także wielkie oszczędności.

Walka o samorząd Irlandzki.

London. Cała Anglia wzburzona jest uporem ulsterczyków przeciwko projektowi o samorządzie Irlandyi. Przeciwnictwo przypuszcza walny szturm do prezesa ministrów Asquitha.

Posel konserwatywny Falle zawezwał w złożonym wniosku Asquitha, by natychmiast przedłożył izbie zmiany zamierzone przez rząd w sprawie samorządu irlandzkiego. Asquith oddał oświadczenie, które nawet w szeregach przeciwnictwa zwróciło wielkie wrażenie. Asquith oświadczył imieniem rządu, że zakomunikuje przewidziane zmiany po załatwieniu spraw finansowych, lecz w każdym razie przed Wielkanocą. Z odpowiedzi ministrów wynika, że rząd pragnie stawić mężnie czoło opozycji.

Opieszałość senatorów katolickich w Belgii.

Bruxsela. Uchwalona przez izbę poselską ustawa szkolna musi uzyskać jeszcze zatwierdzenie senatu. Posłowie katolicy mają większość także w senacie i chodzilo im o to, by ustawa ostatecznie została uchwalona przed nowymi wyborami do parlamentu, które mają się odbyć w maju. Na pierwszym posiedzeniu senatu posłowie katolicy stawili się tak nielicznie, że liberałowie i socjaliści uzyskali większość. Wskutek tego wybrano sprawozdawcę liberalnego senatora Flecheta. Tenże pragnie odwiekać jak najdalej sprawozdanie.

Powstanie w północnym Epirze.

Ate ny. W Chimara w północnym Epirze usunięto władze greckie i ogłoszono samorząd. Powstańcy greccy ujęli rządy w swe ręce, a na czele rządu stanął były oficer grecki Spirominos, były minister grecki Sagrophos i kilku greckich biskupów. Rząd grecki przestrasza powstańców przed nierozważnymi krokami. Epiroci obawiają się rzekomo ze strony band albańskich niebezpieczeństwa dla życia i własności.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Samobójstwo żołnierza.

Berlin. Ulan Wild, będący do osobistej posługi oficera z obawy przed karą popełnił samobójstwo.

Pobity przez żołnierzy pruski generał.

Berlin. W Nysie na Górnym Śląsku zaszedł wypadek, nieznanym dotychczas w armii pruskiej. Gdy komendant 24-tej brygady piechoty, generał major Boess, chciał zbudzić swych dwu służących wojskowych, rzucili się na niego żołnierze i pobili go ciężko, poczem zbiegli. Nieszadługo potem znalaziono zwłoki obu żołnierzy, infante rzysty i kawalerzysty, leżące z odcieciemi głowami na torze kolejowym. Żołnierze odebrali sobie życie z obawy przed ciężką karą, jakaby ich niezadowolnie spotkała. General Boess jest ranny, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Sprzeniewierzenie 100.000 marek.

Hamburg. Przedstawiciel pewnej firmy hamburskiej, utrzymującej skład w kolonii niemieckiej zachodniej Afryce,

niejaki Fuhr, sprzeniewierzył około 100.000 marek. Udał się potem do Europy. W Hamburgu aresztowała go policja i znalazła przy nim tylko sto marek. O reszcie pieniędzy odmówił aresztowany wszelkich wyjaśnień.

Policyanci berlińscy.

Berlin. Policyanci berlińscy wnieśli zażalenie do ministra spraw wewnętrznych Dallwita, domagając się zniesienia zakazu prezydenta policji Jagowa, który nie chce dopuścić do utworzenia w Berlinie zawodowego stowarzyszenia niższych organów policyjnych. Zażalenie minister odrzucił, a prezydent policji zagroził wydaleniem ze służby tych, którzy będą popierali ruch zrzeszeniowy.

Wielki pożar przy placu Aleksandra.

Berlin. Tuż obok dworca przy placu Aleksandra wybuchł w jednym z domów przy Panoramast. gwałtowny ogień, powstały w fabryce sukna Fürstentala. Zanim straż zdolała przybyć na miejsce wypadku, tliły się już schody, a dym począł dusić lokatorów, którzy chcieli przedostać się z wyższych pięter na parter. Pomiedzy lokatorami powstała panika, gdyż dym rochoodził się coraz gęściej w domu. Na szczęście w ostatnim momencie nadjechała straż ogniowa, której udało się znieść z wyższych pięter dwanaście znajdujących się tam osób, przy czem nikt nie doznał najmniejszego uszkodzenia. Skład firmy Fürstenthal spalił się do szczytu.

Ofiary wypadku samochodowego.

Berlin. Jedna z ofiar niedzielnego wypadku samochodowego, jaki zaszedł na drodze do Döberitz, budowniczy rzędowy Oetimer z Szpandawy, zmarł dzisiaj. Jego żona i córka znajdują się jeszcze pod opieką lekarzy.

Głupi żart.

Würzburg. W czasie zabawy karnawałowej w Geroldshausen pod Würzburgiem odsunęli chłopcy młodemu krawcowi Jungowi po cichu krzesło na które chciał usiąść. Jung padł tak nieszczęśliwie na ziemię, że złamał kark i padł nieżywy.

Niebezpieczny szaleniec.

Paryż. W miejscowości Guitres pod Bordeaux popadł nagle wędrowny kapelusznik niejaki Mothou w szal i rozpoczął z okna strzelaninę do przechodzących ulicą ludzi. Pierwsza kula ugodziła w głowę żonę lekarza dr. Beilota, która padła na miejscu, druga zaś zraniła ciężko jej męża. Za chwilę padł ciężko ranny nauczyciel miejscowy. Żandarmerya chciała szaleńca wykurzyć z jego kryjówki przy pomocy bomb cuchnących, co zobaczywszy Mothou oświadczył, że się podda. Zanim wszakże poddał się żandarmom, strzelił jeszcze do grupy ludzi, obserwujących go z dachu domu przeciwległego. Mothou mówił żandarmom, że chciał się zemścić na mieszkańcach za to, że ci starali się

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

41)

(Ciag dalszy).

Po dopełnieniu kupnie Glenarvan potęgnał swoich „dostawców“ — jak wyrażał. Paganel, i w niespełna pół godziny był z powrotem w obozowisku swych towarzyszy; ci powitali go z najżywszą radością, tem bardziej, że przyprowadzał tak szacowne i pożądane dla podróżnych nabytki. Wszyscy jedli z wielkim apetytem, wygłodzeni z przyczyny zupełnego braku zapasów żywności. Robert także się posilił, już prawie zupełnie powróciwszy do sił dawniejszych.

Resztę dnia poświęcono na wypoczynek i na rozmowę o drogich osobach pozostałych na pokładzie Duncana, o kapitana John Manglesie, o jego dzielnej załodze, wreszcie o kapitanie Harry Grant, który niedaleko może się znajdował.

Paganel ani na chwilę nie odstąpił od Indyanina; nie posiadał się z radości, patrząc na prawdziwego Patagonczyka, przy którym jak karzelek wyglądał! Zarzucał od poważnego i łagodnego przewodnika tysiącem pytań, a wszystko po hiszpańsku — i tym razem,

choć bez książki, uczył się naprawdę, naginając do dobrego wymawiania często nieposłuszny język, szczeki lub gardło.

— Jeśli nie będę miał dobrego akcentu — mówił do majora — to już doprawdy nie moja wina; ale bo i ktoś mógł przewidzieć, że od Patagonczyka będę się uczył po hiszpańsku.

XVI.

Rio Kolorado.

Nazajutrz, to jest 22 października o ósmej godzinie rano, Thalcave dał znak do odjazdu. Ziemia argentyńska pomiędzy dwudziestym drugim i czterdziestym drugim stopniem pochyła od zachodu na wschód; podróżni więc po lekkiej pochyłości spuszcza li się ku morzu.

Ponieważ Patagonczyk nie chciał przyjąć konia ofiarowanego mu przez lorda Glenarvana, więc zdawało się, że woli iść pieszo jak wielu innych przewodników, tem bardziej, że długie jego nogi o wiele mogły mu ułatwiać taką podróż. Jednak rzecz się miała inaczej.

W chwili objazdu Thalcave gwizdnął w sposób szczególniejszy. Na ten znak z pobliskiego lasu przybiegli koń argentyński bardzo wspanialej postawy. Piękne to zwierzę posiadało wszystkie cechy szlachetnej rasy; na wysmukłej szyi miało lekką głowę nozdrza szerokie, ogniste, nogi pod kolanami grube, ł-

patki wydane, pierś szeroka, pęciny długie — słowem wszystkie przymioty okazujące siłę i zręczność. Major jako prawdziwy znawca, podziwiał ten śliczny okaz rasy patagońskiej, znajdując w nim niejako podobieństwo do angielskich koni, zwanych „hunter.“ Piękne to stworzenie nazywało się „Thauka“, co w krajowym języku znaczyło „ptak“ — i słusznie zasługiwało na to miano!

Gdy Thalcave już był na siodle, koń skoczył pod nim rażąc, lecz Patagonczyk jako dzielny jeździec, doskonale umiał nim kierować i powstrzymał jego zapał. Przy siodle wisiały dwa narzędzia myśliwskie, używane pospolicie na równinach argentyńskich; jedno zwie się „bolaa“ a drugie „lazo.“ „Bola“ są to trzy kule połączone rzemieniem, na którym w pewnej odległości od siebie są umocowane. Indyanin rzuca to często o sto kroków na zwierzę lub nieprzyjaciela, a narzędzie okręca się około nóg i powala istotę ściganą. Jest to więc straszny oręż w ręku tamtejszego mieszkańca umiającego używać go z niezmierną zręcznością. „Lazo“ znów, nigdy z rak całkowicie nie bywa wypuszczane; jest to sznur długi jakie trzydzieści stóp, spleciony silnie z dwóch rzemieni i zakończony kółkiem żalaznem, przez który się sznurek przeciąga co tworzy niby obręcz, który w każdej chwili za pociągnięciem drugiego końca zacienąć można. Koniec z kółkiem zarzuca się prawą ręką na przed-

miot mający być pochwycenym, a drugi koniec przytwierdzony do siodła podtrzymuje i zaciąga lewa ręka. Oprócz tych dwóch orężów, uzbrojenie Patagonczyka dopełniał długi karabin.

Thalcave stanął na czele orszaku i ruszono posuwając się to galopem, to stępem, gdyż jak się zdawało, do truchtu konie tamtejsze nie były przyzwyczajone. Robert dobrze się trzymał na siodle i wkrótce też rozproszył wszelkie pod tym względem obawy Glenarvana.

U samych stóp Kordyliarów rozpocyna się płaszczyna pampasów, którą można podzielić na trzy części: pierwsza część ciągnąc się od łańcucha Andów, na przestrzeni dwustu pięćdziesięciu pięciu mil pokryta jest karłowatymi drzewami i krzewami. Drugą, mającą przestrzeni czterysta pięćdziesiąt mil, porasta bujna trawa i ciągnie się aż do punktu o sto osiemdziesiąt mil odległego od Buenos Ayres; od tego zaś miejsca do samego morza podróżny stąpa po niezmiernych przestrzeniach lucerny i ostu — i to jest trzecia część pampasu.

(Ciag dalszy nastąpi).

go otruó. Chorego umysłowo mordercę umieszczono w zakładzie wariatów.

Wiadomości kościelne.

Ślady zamachu na biskupa.

Czerniowiec. Policja czerniowiecka stwierdziła, że w ubiegły czwartek do Czerniowca przybyło z Rumunii dwóch obcych i zamieszkałszy przez jeden dzień w hotelu podali jako swe nazwiska Mandoszewski i Karol Abramzjas. Obey ci na poczoie nadali owe sto koron dla biskupa w Debreczynie, oraz paczkę, w której znajdował się ekrazyt.

Wiece wyborcze.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wiece wyborcze w Książu i Dolsku. Na obu wiecach wybrano ponownie tych samych członków komitetu wyborczego powiatowego. Delegatem wybrano dr. Celi-chowskiego z Kórniku a zastępcą jego księdza Wiśniewskiego z Mchów. Na obu wiecach przemawiał o położeniu politycznem poseł Korfanti, którego wywody zebrani przyjmowali burzliwymi oklaskami. Udział w wiecach był nader liczny, w Książu na wiec przybyło bardzo znaczna liczba kobiet.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochany Franku! W ostatnim moim liście opisałem Ci cudowne miejsce na Kaszubach, a w szczególności Swarzewo. Dla naszych Braci Rodaków jest to wielka uciecha, że właśnie ziemia kaszubska poszczycić się może cudownymi miejscami, jakimi jest Swarzewo i Kalwarya w Wejerowie. A trzeba Ci wiedzieć, że schodzą się tutaj liczni pobożni wierni, aby oddać hołd Panu nad pany i pobożnymi pieśniami uczoić Najświętszą Panią. Między innymi śpiewają „Boga Rodzica, Dziewica“, tę ukochaną pieśń kaszubską, ułożoną przez św. Wojciecha, który ziemię kaszubską także nawiedził, aby Ojców naszych, trwających podówczas w bałwochwalstwie, nawrócić do Wiary świętej. Gdy następnie przyszedł w okolice Królewca, do Prusaków, został pod Fischhausen nieone zamordowany. Za to zyskał palmę męczeństwa i odtąd przebywa w niebie, wśród niezliczonych chórów Aniołów.

Leez dosyć o tem. Kochany Franku! pytam się Ciebie, czy znasz Kozieimin, Pogutki i Kleszczewo. Zwłaszcza w Pogutkach za dawnych lat Cystersi zbudowali śliczny kościół z wspaniałym ołtarzem i piękną figurą. Gdy wszedłem do wnętrza kościoła, o mało co nie oniemiałem, a od wzruszenia łzy stanęły mi w oczach. Rozglądając się na wszystkie strony, zauważyłem po boku dwie śliczne kaplice. W jednej z nich znajduje się wspaniały ołtarz z obrazem, wyobrażającym duszę w czyśćcu i cudnej roboty Pan Jezus na krzyżu. Zaś w drugiej kaplicy ujrzałem Serce Jezusa i Serce Maryi, jako też piękny ołtarz Anioła Stróża. Nadto jest tam wielki ołtarz, a tak cudownie piękny, że patrząc nań, aż mi się w oczach śmilo. Prawdę mówiąc, przyznać trzeba,

że śliczne jest Piaseczno, ale i Pogutki w niczem nie ustępują. Zwłaszcza, śpiewem ostatnia miejscowość może się poszczycić. Dziwnym trafem przybyłem bowiem do Pogutek na pogrzeb. W tem z chóru słyszę śpiew „Przez czyśćcowe upalenie“. Pytam tedy parafian, kto tak wspaniale śpiewa na chórze. Odpowiedziano mi, że to pan organista ze swojemi córkami. Cześć mu za to i chwala, że pielegnuje śpiew w języku nam wszystkim najdroższym.

Z kościoła udałem się na ementarz, gdzie nadzwyczaj wiele napotkałem pomników wystawionych dla zmarłych duszpasterzy. Mimochodem pytam tedy ks. proboszcza, na czem to polega, a on w te słowa do mnie się odzywa: Bo parafianie tutejsi wiele księży potrzebują. Nie dawno tu jeszcze jestem, a już wiele zażyłem trosk i zmartwienia. Podobnie śp. mój poprzednik ze zgryzoty pożegnał się z tym światem. A był to człowiek dobry i nikogo nie ukrzywdził. Lecz tutaj panuje taka choroba, że zawsze coś mają przeciw księdzu, prowadząc między sobą istną wojnę. Mówił, że był na Kaszubach 10 lat i dobrze mu się tam wiodło, bo Kaszubi to złoto wobec niejednych innych wiernych. Jako przykład złości ludzkiej, przypomniał ks. proboszcz śp. ks. Kellera, który przygotowując działki do pierwszej Komunii św., jedno z nich dla słusznej przyczyny wykluczył. Wtenczas matka dziecka samowładnie posłała je do spowiedzi i Komunii św. Gdy bogobojny kapłan to zauważył, padł bez życia, rażony paralizem.

Oto widzisz, kochany Franku, że źle dzieje się na świecie. Lud nie czytając gazet, mało przywyka do oświaty. Czy więc w tem co dziwnego, że jeden z takich mądrali nawet rachunek wystawił księdzu za kolebę?

Ale zapomnijmy o tem. Pracujmy usilnie nad naszą Bracią Kaszubską, aby pomiędzy nią podobne niedorozumienia nie zachodziły. Niech czytają pilnie pisma polskie, a szczególnie opiekunkę naszą „Gazetę Gdańską“.

Na zakończenie pozdrawiam Cię serdecznie, naszego pana Redaktora i wszystkich Czytelników.

Antek z pod kościelnych murów.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 28-go lutego 1914.

Zakup koni wojskowych. Administracja wojskowa zakupywać będzie we wrześniu i październiku rb. większą ilość pełnoletnich, ciepłokrwistych koni bądź to pod wierzch, bądź też do pociągu dla artylerji polnej, dla oddziału telegraficznego i dla einrów. Konie muszą być 1,52 do 1,66 m. wysokie i nie mogą być starsze niż 10 lat. Kłaeze ciężarne są od kupna wykluczone. Zakupno odbywać się będzie we wszystkich częściach Niemiec. Zapotrzebowanie w koniach pokryte ma być wyłącznie na publicznych targach.

50-letnia Emilia Folchart z Westerplaty odwiedziła we wtorek swą córkę, służącą przy Gralathstrasse (połowa alei). Wracając do domu, natrafiła na wóz z mlekiem jadący z Wrzeszcza (Langfuhr), który ją najechawszy, mocno pokaleczył i złamał lewą nogę.

* Wóz kolejki elektrycznej, jadący w środę rano o kwadrans na ósmą na torze orańskim, przejechał 16-letniego robotnika Pawła Ganskiego z Starego Schottlandu. Ciężko rannego chłopaka oddano do szpitala, gdzie krótko potem zakończył życie.

* Królewskie nadleśnictwo Deutschheide (1), poczta Lubichowo, przyjmuje do 9 marca rb. piśmienne oferty na drzewo. Oferty zostaną w nadleśniczwie dnia 10 marca rb. o godz. 9 rano.

* Elbląg. Głuchoniemysewce Kückbrodt urządził w sąsiedniej miejscowości „misyę głuchoniemych“, aby mózł łatwiej przyjąć do grzoza. Przedsięwzięcie nie najgorzej się powiodło. B. musiał nawet przyjąć pomocników, a grosz wpływał obficie. Podczas gdy dawniej Rückbrodt żył w opłakanych stosunkach, obecnie zmienił mieszkanią, wydzierżawiwszy więcej ubikacyi itp. Ponieważ założyciel misyi i jego sprzymierzeńcy zbierają składki także po całej prowincyi, więc przestrzegamy czytelników przed tego rodzaju wyludziogrozą.

* Karsin. Piętnastoletni Bronisław Żywicki załamał się na lodzie. Tylko z wielkim trudem zdołano go wyratować.

* Malbork. W pobliżu mostu żeglarskiego znaleziono ciało kobiety, w której rozpoznano robotnicę Gertrudę Sass. Znikła ona bez śladu od 25-go listopada r. z. i jak to obecnie się wykazało utopiła się w Nogatce.

* Kartuzy. W Mirachowie porodziła 19 letnia Augusta Schmidtk. Ponieważ rozeszły się pogłoski, że dziecko umarło w nienaturalny sposób, przeto zwłoki odkopano, aby stwierdzić przyczynę śmierci. Na podstawie tychże poszukiwań aresztowano babusję zmarłego dziecka, robotnicę Schmidtkę.

* W piątek popołudniu znaleziono na polu kabusowskim zwłoki 50 letniego mężczyzny. W zmarłym rozpoznano włóczęgę Scharbartha z Gdańska, który od kilku dni w tej okolicy się włóczył.

* Grudziądz. Pewna robotnica z szlachockiego Linowa zadrasnąwszy się, chciała drzazgą zapomocą igły wyciągnąć z palca. Przy tej okazji dorzuciło się zakażenie krwi, wskutek czego nieszczęśliwa zmarła w tutejszym szpitalu.

* Prądkowo. Na wybudowaniu Kłossa (1) spłonęło w poniedziałek wieczorem domostwo Antoniego Krausego. Nie zdołano nie uratować. Przyczyna powstania ognia niewiadoma.

* Lipusz. Ks. prob. Dunajski założył rawizję przeciwko wyrokowi, który w zeszłym tygodniu zapadł za obrazę osoby jego dopuściła się „Danziger Neueste Nachrichten“.

* Miastko. Hamulecy Schawrański wypadł z pociągu i złamał sobie nogę. Musiano go odstawić do domu chorych.

* Chelmo. Ciężko nawiedziona została rodzina chałupaika Wulnikowskiego z Malego Czystego. Przed tygodniem zachorowało jej trojga dzieci na ezkarlatynę, z których dwoje umarło a trzecie walczy z życiem. W dodatku ojciec rodziny skaleczywszy się, umarł na zakażenie krwi. Bolesć stroskanej matki jest nieograniczona.

Zebrania Towarzystw

odbęda się:

w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia“ odbywa swe ćwiczenia w środę punktualnie o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu. W przyszły czwartek zebranie miesięczne.

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół“ odbywa swe ćwiczenia regularnie co środę o godz. 9 w lokalu p. Steppuhna w Szydlicach.

w Wielkich Kackach Tow. lud. w niedzielę, 1-go marca rb. o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Tokarskiego.

w Pucku Kółka Roln. w niedzielę 1 marca bm. o godz. 5 popoł. w zwykłym lokalu.

w Szydlicach Tow. Ludowe „Oświata“ w niedzielę 1 marca rb. o godz. 5 popoł. w lokalu p. Steppuhna.

w Malinie Tow. Ludowe w niedzielę 1 marca rb. o godz. 2 i pół popołudniu w zwykłym lokalu.

w Wielkich Trąbkach Tow. Ludowe w niedzielę 1-go marca rb. zaraz po nabożeństwie w mieszkaniu p. Preisa.

w Kościerzynie „Wyzwolenia“ w niedzielę 1 marca rb. o godz. 4 popoł. w Bazarze.

w Kościerzynie Tow. Lud. w niedzielę 1 marca rb. o godz. 4 popoł. w Bazarze. w Nowemście Kółka roln., we wtorek 3 marca rb. o 1 godz. w poł. w lokalu p. Bonny.

w Redzie Tow. Lud. w niedzielę, 1-go marca zaraz po nabożeństwie u pana Wenty. Przybędzie mówca zamiejscowy.

w Lubiszewie Tow. Lud. w niedzielę 1 marca rb. na sali p. Zimnego.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 25 lutego pod Toruniem + 2,17, pod Fordonem + 2,06, pod Chelmnem + 2,02, pod Grudziądzem + 2,21, pod Kurzebrak + 2,53, pod Maliborkiem + 1,74, pod Tazewem + 2,54 pod Schiewenhorst + 2,52.

Gdańsk, dnia 25 lutego 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za 1 centnar żywej wagi:

Cielat 1938 szt.: I klasa: tuczne 100—106 mk. II klasa: tuczne i pierwszorządne cielaki de ssania 67—69 mar., III klasa: średniotuczne ale dobre cielaki dojuszania 60—65 IV klasa: 54—58 mar., pośrednie ssaki 42—52 Świł 17773 szt.: I klasa: tuste, mające przeszło 3 ctnr. żywej wagi — mar., II klasa, mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centnara żywej wagi 48—50 mar., III klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 47—49 mar., IV klasa: mięsiste 47—49 mar., V klasa: słabo rozwinięte świni 46—48 mar. VI klasa: macior 45—46 marek.

Gdańsk, dnia 24 lutego 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres“.

Pszenica: stała pl. mk. 159—185. Żyto: stała pl. mk. 151,50. Jęczmień: stała mk. 142—152. Owies: słaba pl. mk. 139,50—164. Otręby pszenne: grube pl. mk. 5,45. Otręby żytnie: 4,95 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 24 lutego 1914

Pszenica na maj 202,50 mk. Żyto na maj 161,25 „ Owies na maj 135,25 „ 4½% pruska konsol. pożyczka państwowa 3½% zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 86,60 3½% zachodnio-pruskie listy zastawne 77,50 „ Rosyjskie banknoty 216,10 „

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Dom sprzedaży

A. C. Stenzel, Gdańsk

Fischmarkt 28/34

Największy skład na miejscu

w bojach, flaneli i frysadaach w jedynie wypróbowanych dobrych gatunkach. Barchany na koszule i moltony białe i barwne metr 80, 50, 45, 38 i 30 fen. Gotowe koszule flanelowe niebieskie, brunatne i szare mk. 6,00, 5,50, 5,00, 4,00, 3,50. Gotowe koszule barchanowe barwne i w paski mk. 2,50, 2,00, 1,80, 1,60, 1,30, 1,10. Koszule i kałesony trykotowe z ciepłą podszewką wełnianą i wigoniową mk. 6,00, 5,00, 4,00, 3,00, 2,50, 2,00 i 1,60. Prawdziwie futrzana odzież spodnia po bardzo niskich cenach. Jupy i kamizelki włóczkowe dla pań i panów mk. 5,00, 4,00, 3,50, 2,75, 2,25.

Wełna do robienia pończoch, rękawiczki i pończochy.

6000 małych pudełek Kola-Dultz darmo!

Chciałbym chętnie każdemu, kto ma słabe nerwy, przesłać próbę środka mego. Wzmacnia on nerwy i poprawia ten stan zdrowia tak bardzo, że się człek czuje rześwym i przedsiębiorczym, jak nim z natury być powinien. Kola-Dultz ma oprócz tego zachowywać nerwy od osłabienia w przyszłości. We własnym interesie każdego czytelnika niniejszego ogłoszenia, który nie posiada znakomitych nerwów, albo który nuży i męczy się łatwo lub cierpi na ból głowy, albo bezsenność, życzylbym sobie, aby Kola-Dultz popróbowal, a prawdopodobnie rzekłby jak wielu innych:

Ja wcale nie mam nerwów!

Najlepszymi nerwami są właśnie te, które się wcale nie dają odczuwać. Kola-Dultz jest przyjacielem nerwów. Jest przyjemny w użytku, a skutkiem, jego trwałym wzmocnieniem. Kola-Dultz jest zupełnie nieszkodliwy i zalecają go tak mężczyznom, jak kobietom i dzieciom. Wiek przytem nie odgrywa roli. Jest to rzetelny preparat na wzmocnienie nerwów. Kola-Dultz jest wszędzie na miejscu, gdzie nerwy nie dopisują lub dolegają, albo się jakkolwiek bądź inaczej odczuwać dają nieprzyjemnie. — Jest jedyny, nieporównany!

Proszę napisać do mnie natychmiast pocztówkę i zażądać przysłania darmo pudełka próbnego.

Max Dultz, Berlin SO. 33, Abt.: 815.



Śledzie

Prima pełne za beczką mk. 42, —
Małe pełne „ „ mk. 40, —
Mały, any Jarmouth „ „ mk. 39, —

poleca

Karol Fierke w Oliwie

Tel. 56. ul Gdańska — Danzigerstr. 10 — 11. Tel. 56.

Zytnią słomę

prasowaną

destarcza za ctr. po 1,65
przy 20 ctr. po 1,60

Karol Fierke w Oliwie,
ul Gdańska - Danzigerstr. 10 11.
Telefon 56.

Własna waga wozowa o pojemn
do 150 ctr

**Kto przysła mi 50 fen.
w liście**

odbierze darmo i franko
156 stron grubo najpiękniej-
szy polski śpiewnik świa-
towy i mój najnowszy
wspaniały ilustrowa-
ny polski Katalog na

zegarki, łań-
cuszki, ślubne
obrazki,
skrzypce, har-
monijki, gra-
mofony, pol-
skie płyty, brzytwy,
rewolwery,
obrazy,
krzyże książ-
kowe, kolowce,
maszyny do
szycia i wie-
le innych.

Adres:

J. Strzelecki, Posen,
Alter Markt 47 W.



Otwórz

== ocozy
i nie pozwól się
krzykaczom
wywieść w
pole, gdyż
wszyscy Pola-
cy wyrokują

Jednogłośnie iż wiele pieniędzy
zyska każdy kupujący u mnie.
Jasne jak na dłoni jest będzie, iż
taniej niż gdzie indziej sprzedaje.

Żądajcie darmo i franko
wspaniały polski cennik, a każdy
zdumieje, gdy się przekona o
taniach cenach.

Adres: **Hieronym Tigner,**
Berlin, Paulstr. 8.

Piękność

oddziaływa, delikatna, piękna
twarz, różowe, młodzieńkie wej-
rzenie i biała, piękna pleć Wszyst-
ko wytwarza

lilowo-mleczne mydło

Steckanpferd-Seife,

szt. 50 f. Skutek jeszcze powiększa
krem „Dada“

który czerwona, popękaną skórę
robi białą i miękką. Puszka 50 fen.
do nabycia:

Langgardenapotheke, Langgarden 106

Rata-Apotheke, Długi Rynek 39

Apotheke zum englischen Wapen

Apotheke z Altstadt, Holzmarkt 1

Alb. Neumann, Długi Rynek 3

W. Gasener, Altst. Graben 19/20

Minerva Drogerie, 4. Damm 4

Br. Schulz, Schichaugasse 7

Th. Stylo, Fischmarkt 1-3.

Arthur Otto, Langebrücke 10/11

Max Braun, Gr. Wollweberg. 21

Emil Ruschau, Milchkaneng. 2

Rob. Koske, Heilige Geistg. 18.

Oskar Boismard, Kassub. Markt 1

Właściciele bydła

używają obecnie wszyscy
w skutku świetnie doś
świadczonego, fosforowego
środku pastewnego

„Prämin“

chem. fabryki Vois & Co.
Frankfurt a. M. „Prämin“
jest prawnie zastrzeżony
i naśladownictwo podlega
karze. Do nabycia: w Chy-
lon! u Emila Klawikow-
skiego, piekarnia, w Puoku
u Franciszka Lessnana,
piekarnia, w Wisinie u
Piotra Borozyka, piekarnia



Skórki

wszelkiego

rodzaju kupuje po naj
wyższych cenach i
przyjmuje je także do
garbowania

Albert Graf,

skład skóry i skórek

ulica Szeroka 7 a

narożnik Laternengasse.

Skórki wszelkiego ro-
dzaju kupuje po naj
wyższ. cenach. Przyj-
muje je także do garb.

Ucznia

mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, z porządnej
rodziny, przyjmie natych-
miast lub od 1 go kwietnia
1914 roku

„Gazeta Gdańska“

Gdańsk, Grobla Przedmiejska 49.

„Vorstädtischer Graben. Nr. 49

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.
Dla odprowadzających bardzo
niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.

paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,
rządów,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-
nie. kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd, pożyczyc
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogóln.

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez

ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej“

najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

Z powodu zaprowadzenia
obuwia jednolitego
i z braku miejsca sprzedaje
wszelkie obuwie
oraz inne towary
po nadzwyczaj niżonych cenach.

S. ARENDT w Kartuzach.

Ser tyłzyski

piękny i smaczny. od 30 do 70 fen. — szwajcarski
od 90 do 120 mk — margaryna od 50 do 90 fen
— marmelada i miód od 50 fen pocz. — smalec od 50
do 74 fen — kawę paloną od 1.20 mk pocz poleca

V. Holz

w L. borku — Lan-nbura i. Pomor., Stolarstr. 3.

Odsprzedającym odpowiednio taniej.

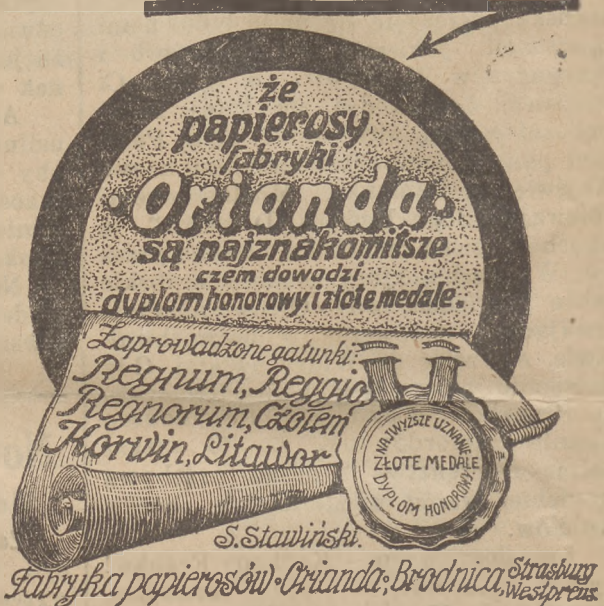
Słomę prasowaną wszelkiego rodzaju oraz sieczkę

polecają bardzo tanio na dostawę natychmiastową
i późniejszą wagonami do wszelkich stacji kolejowych

Franz Max Leibold, G. m. b. H.

Tel. 46 i 48. Stralsund Tel. 46 i 48.

Jest udowodnionem



NIEPRAWDOPODOBNE, A PRZECIEŻ PRAW-
DZIWE! Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczę-
ścia, uniknąć swego przeznaczenia, zdobyć sobie
miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszyst-
ko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze ta-
jemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu
dzieje, wykorzystać pijactwo i samogwałt (onanizm)
i inne rozmaite zbrocenia; mieć stałe szczęście
w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi
ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzię-
ciach mieć stałe powodzenie i t. d. i t. d. niech zażądają wy-
stania im dzieła w języku polskim, które ich o tem pouczy.
Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w
kwocie 75 fen., które nadsyłać należy w liście w markach poczt-
owych pod adresem: I. TOURJAEN psycholog, Bruksella 113
Centre, Boite postale 125 Belgia...
Książka drukowana jest w polskim języku. Listy fran-
kować należy 20fen. znaczkiem, gdyż idą one za granicę

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2, —
Jak w Kosciarni koscielnego obrele 75 „
Jasiek z Knieji 25 „
Kaszuba pod Widnem 25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1, — „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.“

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w **Wejherowie** (Neustadt W Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bank ludowy w Nowemmieście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy w Neumark, E. G. m. u. H.

in Neumark Wpr

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batko. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuzi, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowemiasto, Bank ludowy w Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Staniszewo, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanischewo p. Mircchau Wpr.
13. Stargard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Stążyc, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Siliwo, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski i, E. G. m. u. H., Neustadt W